ORLI LOT

MIESIĘCZNIK
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY

Cena 40 zł — Cena 40 zł

Rok XXII — Lipiec - Sierpień - Wrzesień 1948 — Nr 7, 8 i 9

Pierwszy Powojenny Ogólnopolski

Zjazd Kół Krajoznawczych w Warszawie.



Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut
przyjmuje na stopniach Belwederu Delegatów Zjazdu.

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej
Bolesława Bieruta
do młodzieży krajoznawczej składającej Mu hołd w Belwederze.

Młodzi Kochani Przyjaciele!

Pragnę powitać Was serdecznie tu w Warszawie — Stolicy Polski, jako przybyłych na Zjazd Towarzystwa, które jest znane całej Polsce. Pragnę życzyć Waszemu Zjazdowi jak najbardziej owocnych obrad w imieniu całego naszego Państwa. Wasze zadania, choć mówicie o nich skromnymi słowami, są wielkimi zadaniami ogólnopaństwowymi, ogólnonarodowymi.

Poznanie kraju, to jeden z podstawowych, najbardziej podstawowych obowiązków obywatelskich od najmłodszego wieku, w którym człowiek zdolny jest poznawać. Poznanie swego kraju ojczystego — to warunek owocnej pracy dla tego kraju, to warunek poznania swego narodu, poznania jego historii i bogactw swego kraju i jego piękna.

Tylko poznawszy swój kraj, można najbardziej gorąco kochać go: tylko poznawszy swój kraj, można naprawdę owocnie dla niego pracować. Dlatego też poznanie kraju, to wielka, ważna misja społeczna.

Wasze zadanie, to nie tylko poznać kraj, ale zachęcić do poznawania kraju całą młodzież polską, całe społeczeństwo — to wielka misja społeczna.

Dlatego też jestem niezwykle rad, że już w trzecim roku od chwili wyzwolenia Polski, podejmujecie w całej rozciągłości to zadanie.

Dziś, kiedy Polska odzyskała swoje prastare piastowskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, zagadnienie poznania tych ziem, które zostały zroszone krwią naszych praojców, jest obowiązkiem każdego Polaka. Dlatego też życzę, żeby Wasz Zjazd wypracował najbardziej celowe i właściwe metody waszej pracy i abyście swoim zapałem i swoją chęcią poznawania naszej Ojczyzny potrafili zagrzać całą młodzież polską. Jestem niezwykle wzruszony tym, że ofiarowaliście mi godność członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, która jest wysoką godnością i którą ja sobie poczytuję za duży zaszczyt.

Pragnę, aby w Waszych szeregach znalazła się cała polska młodzież, która niewątpliwie już dotychczas swoją pracą i swoim udziałem w odbudowie kraju dowiodła, że potrafi kochać swoją Ojczyznę, potrafi dla niej poświęcić wszystko, całe swoje serce.

W związku z tym pozwolę sobie wznieść okrzyk: Niech żyją Ci, którzy kochają swój kraj i pragną go poznać.

Deklaracja Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Młodzież Krajoznawcza zgromadzona na pierwszym powojennym Zjeździe Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K w dniach



Prezydent Rzeczypospolitej B. Bierut przyjmuje delegację Młodzieży Krajoznawczej

6—9 maja 1948 roku w odbudowującej się Warszawie składa hołd Bohaterom Niepokonanej Stolicy i Poległym w walkach o niepodległość.

Pełne rozmachu i szybko postępujące naprzód dzieło odbudowy Warszawy, napawa nas radością i wiarą w żywotność naszego Narodu, który w ramach demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej znajduje odpowiednie warunki do szybkiego rozwoju. Odwieczne piastowskie ziemie zakreślone nienaruszalną już granicą na Odrze i Nysie witamy serdecznym wzruszeniem. Jadąc zbiorową wycieczką na Mazury i Warmię Zjazd pragnie podkreślić serdeczne przywiązanie nasze do Ziem Odzyskanych, dla których odbudowy i związania z całością państwa Młodzież Krajoznawcza nie poskąpi wysiłków.

Zjazd składa uroczysty hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławowi Bierutowi i zapewnia Go o niewzruszonym swym postanowieniu gorliwej, ofiarnej i pełnej oddania pracy dla dobra demokratycznego Państwa Polskiego.

Cele i zadania Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

Przemówienie Prezesa P. T. K. Prof. dr. Stanisława Leszczyckiego na Ogólnopolskim Zjeździe Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Warszawie.



Przemawia Prezes P. T. K. Min St. Leszczycki

Kochana Młodzieży!

Pierwszy powojenny Zjazd odbywa się w bohaterskiej Warszawie w zrujnowanej przez okupanta stolicy Polski, w Warszawie gdzie najlepsi synowie Polski, a wśród nich wielkie rzesze młodzieży oddały swe życie w walce z wrogiem w obronie niepodległości Polski.

Część z Was już zna Warszawę, zna jej ruiny i zgliszcza, część zaś z Was pozna je dopiero w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Wędrując ulicami Warszawy, zobaczycie w jak bezwzględny i okrutny sposób próbował okupant zgładzić naszą stolicę. Wędrując ulicami miasta, co krok spotkacie miejsca zbroczone krwią walczących z okupantem. Czarne tablice z krzyżem, znaczą na każdej prawie ulicy miejsca kaźni, rozstrzeliwań i mordów dokonywanych na polskiej ludności przez hitlerowców. Ten tragiczny, ponury obraz zniszczonej Warszawy, musi wszystkim kochającym Polskę, głęboko zapaść w serca i umysły. Ci którzy zginęli — walczyli o Polskę, walczyli o oswobodzenie naszej ojczyzny, oddali dla Niej życie — na nas, którzy przetrwaliśmy, spadł obowiązek kontynuowania pracy przez nich zaczętej. Musimy odbudować Polskę, nową, lepszą, bogatszą ze szczęśliwym społeczeństwem, nową Polskę opartą o sprawiedliwszy ustrój społeczno-gospodarczy, w którym każdy Polak znajdzie miejsce do pracy, drogę do dobrobytu i kultury, w którym żyć będzie zadowolony i szczęśliwy. Ten obowiązek padł losem historii na nasze pokolenia, na nas starszych, którzy rozpoczęliśmy odbudowę państwa i na Was młodszych, którzy pracę przez nas rozpoczętą rozwiniecie i poprowadzicie, aby uczynić z Polski państwo potężne i sprawiedliwe.

Wędrując po Warszawie dziś, już nie spotykacie tylko samych ruin i zgliszczy, jak to było z początkiem 1945 roku. Dziś, Warszawa żyje, stolica ma już prawie 600 tysięcy mieszkańców, trzy setki tysięcy odremontowanych mieszkań, kilka tysięcy gmachów użyteczności pu-

blicznej, wznowioną komunikację tramwajową, autobusową, trolleybusową (której przed wojną nie było), ma elektryczność, gaz, wodę, żywy ruch handlowy, fabryki i warsztaty rzemieślnicze, szkoły i wyższe uczelnie, teatry, biblioteki, świetlice, odbudowany most Poniatowskiego i wiele innych urządzeń umożliwiających życie 600 tys. mieszkańcom. Możecie przypatrzyć się własnymi oczyma, jak buduje się dwa dalsze mosty, jak przebija się nowe arterie komunikacyjne na Żoliborz — główną z zachodu na wschód koło zamku, jak buduje się wspaniały gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nowy dworzec kolejowy, remontuje setki gmachów i tysiące domów mieszkalnych. Nie zapomina się też o odbudowie zabytków, ozdobie Warszawy, troską otacza się parki i zieleńce. Na każdej ulicy, każdy przechodzeń potrafi Wam powiedzieć co już zrobiono od czasu zakończenia wojny, sami zobaczycie na każdym prawie miejscu, jak dalsza praca wre i postępuje. Wszyscy cudzoziemcy, którzy teraz często odwiedzają Warszawę, mimo czasem nieprzychylnego nastawienia do Polski, jednomyślnie stwierdzają, że nie ma drugiego miasta na świecie, w którym by po wojnie tak wiele było już zrobione, podziwiają tempo pracy i zakrojone na gigantyczną skalę plany dalszej odbudowy i rozbudowy.

I istotnie możemy być wszyscy dumni z tego, co zostało zrobione w Warszawie, ale nie tylko w Warszawie, bo poza stolicą, wre również praca na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego. Zostało to wykonane pracą, często nawet bardzo ciężką, małymi środkami technicznymi, mięśniami polskiego robotnika, któremu pomaga całe społeczeństwo. W tym procesie odbudowy, który kładzie podwalinę pod nową, potężną i szczęśliwą Polskę, nie może braknąć żadnego Polaka, nie może też zabraknąć młodzieży. Tak jak na barykadach, jak w ataku na wroga, jak w akcji niesienia pomocy chorym i słabym, chlubny i ofiarny udział wzięła młodzież Polska, tak i dziś młodzież ta musi wziąć na swoje barki wielki obowiązek wytężonej pracy dla nowej Polski.

Ten chlubny obowiązek spada także na Was, na młodzież krajoznawczą, która też musi się przyczynić do budowy nowej Polski. Musi brać żywy udział w całym procesie odbudowy, musi rozumieć zasady społeczno-gospodarcze, które wyzwoliły tak potężną energię narodu polskiego, musi znać coroczny dorobek, przeżywać głęboko chwile ukończenia prac nad odbudową fabryk, domów, mostów, dróg i wszystkich osiągnięć przewidzianych corocznym planem. Powinniście to wszystko znać, śledzić, uczyć się, bo kiedy my starsze pokolenie odejdziemy, wtedy Wy musicie poprowadzić Polskę do lepszej szczęśliwszej przyszłości.

A teraz przejdźmy do tego, jaką pracę obecnie możecie wykonać, czego my jako P. T. K. spodziewamy się od Was.

Po wojnie odrodziły się Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej, kół tych jest już ponad 250, zrzeszają one ponad 20.000 młodzieży.

To już jest duża gromada młodzieży, wykazującej chęć i dobrą wolę do poznania kraju, do podjęcia pracy dla ogółu społeczeństwa. Zrzeszenie Wasze jest potrzebne, gdyż musimy uczyć się pracować zespołowo, bo to podwaja nasze wysiłki, musimy nauczyć się żyć wspólnie, aby stworzyć nowe społeczeństwo chętnie z sobą współpracujące, pozbawione jakichkolwiek wzajemnych niechęci. Pomiętajcie, jak długo w Polsce międzywojennej utrzymały się pozostałości separatystyczne, wynikłe z dawnych zaborów, poznaniacy, kongresowianie, galicjanie, antagonizmy regionalne lub nawet lokalne. Dziś nie ma miejsca na te antagonizmy, w 1/3 części Polski mieszka nowe społeczeństwo, na Ziemiach Odzyskanych, społeczeństwo złożone z Polaków z wszystkich stron Polski, tam nie ma miejsca i nie może być miejsca na żadne niechęci i uprzedzenia. Wielkie zadania, które musimy spełnić wymaga jednolitego, harmonijnego wysiłku całego społeczeństwa. dlatego musimy zgodnie z sobą współżyć i współpracować. Dlatego Koła Krajoznawcze muszą prowadzić pracę zespołową, rozdzielać planowo zadania pomiędzy swoich członków.

Jako pierwsze zadanie Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej wysuwa się poznanie własnego środowiska w którym ono żyje. Trzeba znać dobrze miasto lub wieś, w której znajduje się szkoła, trzeba znać okolicę. Należy poznać nie tylko środowisko naturalne, przyrodę, ale również życie i kulturę społeczeństwa miejscowego. Historię osiedla i jego mieszkańców, zabytki przeszłości, zabytki przyrody i sztuki, kultury, kultury ludowej, robotniczej, rzemieślniczej i mieszczańskiej. Na tym tle musi się poznać życie współczesne społeczne, kulturalne, gospodarcze i polityczne. Trzeba zrozumieć i obserwować wszystko to, co się dziś w Polsce dzieje. A dzieje się wiele wspaniałych rzeczy, które dojrzycie po fabrykach, na mieście, na wsi, na ulicach miasta, na drogach, w świetlicach, teatrach, bibliotekach i muzeach. Trzeba tylko chcieć i umieć patrzyć i obserwować. Trzeba znać trudności z jakimi dziś Polska walczy, aby ocenić ogrom obecnych osiągnięć. Nie można jednak zadowolić się tylko oglądaniem przyrody, zabytków, życia, trzeba je bliżej poznać, badać, aby należycie je zrozumieć. Wiele części naszego kraju jest dotąd mało zbadanych, wiele miast i wsi nie posiada do dziś dnia opisów i monografii. To jest pierwsze zadanie Kół. Każda siedziba Koła Krajoznawczego powinna być opisana i zbadana przez członków Koła. Jak to zrobić? Ułatwią Wam pracę kwestionariusze, które już są i te które wydamy w niedługim czasie, wskazówek udzieli Wam Komisja Kół Krajoznawczych, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Na pomoc więc w swej pracy możecie liczyć. Rozpiszemy konkursy, dziś żyjemy w okresie współzawodnictwa. Koła Wasze powinny brać stały udział w tych konkursach. Pracę trzeba prowadzić zespołowo, pogłębiać ją dyskusjami, odczytami, pogawędkami, zbieraniem materiałów w terenie, wycieczkami. Praca musi być wytrwała, systematyczna, nie powinny to być tylko odruchy »słomiane

zapały«, dobre niezrealizowane chęci. Najlepsze wyniki prac będą nagradzane i publikowane w Waszym organie »Orlim Locie«. Niezapominajcie też o pomocy przy ochronie zabytków przyrody, sztuki i kultury.

A skoro poznacie i zbadacie swą siedzibę, idźcie do dalszej okolicy, zataczajcie coraz szersze kręgi. Niech miasto, miasteczko pozna wieś, jej pracę na roli, niech wieś pozna miasto, pracę w fabryce. Musimy się wszyscy znać dobrze, gdyż tworzymy razem jedną całość, jedną Polskę.

Polskę trzeba poznać, dziś ona wygląda inaczej niż przed wojną, inne są jej granice. Polska nowa jest bogatsza, ma większe możliwości rozwoju, dobrobytu i potęgi. Powinniście całą nową Polskę dobrze poznać. Osiągnąć to można przez wycieczki, ale wycieczki przygotowane, na których będziecie się uczyć patrzyć i obserwować. Przede wszystkim dziś główną uwagę winny skupiać, Ziemie Odzyskane. Musicie brać żywy udział we wszystkich wycieczkach szkolnych, objąć w nich przewodnictwo, przygotowywać się do wycieczek, aby w czasie ich trwania zobaczyć jak najwięcej, poznać i zrozumieć jak najlepiej. A jak inni przyjadą do Was, aby poznać Wasze miasto, czy wieś, musicie ułatwić im to poznanie, musicie w tym celu przeszkolić zespoły przodowników.

Każde Koło winno poznać przynajmniej najważniejsze części naszego kraju. Gorąco Was do tego zachęcam. Równocześnie jednak zdaję sobie sprawę, że to drugie zadanie nie będzie łatwe. Wycieczki narazie musicie odbywać w ciężkich warunkach, mamy duże braki jeszcze w schroniskach, komunikacji, nie możemy Wam urządzać wycieczek bezpłatnie, odczuwa się brak sprzętu i ekwipunku wycieczkowego. Ale myśmy też nie zawsze byli w lepszej sytuacji, mimo, że nie było zniszczeń, często w bardzo trudnych warunkach, małymi środkami odbywaliśmy wielkie wycieczki i wyprawy, w czasie których potrafiliśmy gromadzić spore zeszyty notatek i szkiców.

Jutro pojedziecie na pierwszą wielką wycieczkę w Olsztyńskie, powitają Was tam serdecznie, po bratersku i z prawdziwą polską gościnnością. To przyjacielskie przyjęcie musi Wam wynagrodzić trudny i niewygodny przejazd pociągiem, niewygody noclegu i niedociągnięcia w wyżywieniu. Na przyszły rok będzie już lepiej, i tak z każdym rokiem będzie coraz lepiej, wygodniej, bo przecież chcemy, ażeby krajoznawstwo uprawiało całe społeczeństwo, znajdą się więc na ten cel fundusze z kas państwowych.

Jak serdecznie Was witamy w Warszawie macie dowód w tym, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut zgodził się, żebyście mu zostali przedstawieni, będziecie mieli zaszczyt odwiedzić siedzibę Pierwszego Obywatela Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej jest wielkim przyjacielem młodzieży,

interesuje się jej pracą, ceni ją wysoko, dlatego zgodził się swym osobistym udziałem uświetnić Wasz. pierwszy Zjazd po wojnie.

Dlatego nie zrażajcie się trudnościami technicznymi, idźcie przez Polskę wszerz i wzdłuż, poznawajcie kraj, bo to jest najlepsza droga do umiłowania ojczyzny i swego narodu.

Co jakiś czas będziemy urządzać podobne jak dziś zjazdy i wycieczki. Są one potrzebne, abyście mogli podzielić się z innymi swoimi doświadczeniami w pracy, przedstawić swój dorobek, poznać nową część Polski.

Dzisiejszy zjazd rozpoczyna po wojnie dalszą serię przedwojennych zjazdów, następne odbędą się na Ziemiach Odzyskanych.

Do tej pracy krajoznawczej przychodzicie dziś dobrze przygotowani, bogaci w doświadczenia. Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej istnieją już prawie 30 lat i mogą poszczycić się poważnym dorobkiem, były już wspaniałe zjazdy z wieczornicami, były wystawy prac, wykonano dziesiątki monografii, »Orli Lot« w tym roku drukujemy jako XXII tom, wydanych zostało dziesiątki kwestionariuszy, broszur krajoznawczych. Stało się to dzięki inicjatywie i pracy właściwie jednego człowieka. Wiecie dobrze o kim mówię o przewodniczącym dzisiejszego zjazdu, o prof. Węgrzynowiczu, który od samego początku stoi na czele pracy Kół Krajoznawczych, i któremu zawdzięczamy cały olbrzymi dorobek krajoznawczy Kół Młodzieży. Zarząd Główny P.T.K. jest Mu za to bardzo wdzięczny, w pełni docenia jego wielki wkład w tę pracę.

W Nim zawsze znajdziecie przyjaciela i opiekuna — dziś również zabierze głos Prof. Węgrzynowicz, aby Wam wskazać właściwą drogę, po której powinna pójść praca Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Lata płyną, co rok stajecie się dojrzalsi, corocznie część z Was opuszcza ławy szkolne i idzie do wyższych uczelni lub pracy zawodowej. Każdy z Was należy do różnych organizacji i w przyszłości także będziecie należeć. Krajoznawstwo dziś musi być zdobyczą całego społeczeństwa, wszyscy obywatele powinni znać swój kraj, w tym kierunku Rząd R. P. w miarę swych możliwości nada turystyce i akcji wczasów charakter masowy. W tym ruchu nie może Was brakować, tak jak za czasów szkolnych na Wasze wycieczki i pogadanki powinniście zapraszać wszystkich swoich kolegów, jak w czasie wycieczek szkolnych powinniście obejmować przewodnictwo, tak samo w dalszym życiu, czy to w organizacjach młodzieżowych ogólnopolskich, ideowo-wychowawczych, czy w organizacji »Służba Polsce«, czy organizacjach akademickich powinniście szerzyć ideę krajoznawstwa. To samo dotyczy późniejszego okresu pracy zawodowej, zawsze musicie być wierni idei krajoznawstwa, szerzyć ją wśród kolegów, gdyż tylko przez Waszą pracę da się ideą krajoznawstwa przeniknąć całe społeczeństwo. Pracując w nowych zespołach ludzi, musicie im otwierać oczy na piękno Polski, na jej kulturę, sztukę, na

życie społeczeństwa i jego dorobek, na plany przyszłego rozwoju Polski. Dlatego do końca swego życia bądźcie wierni idei krajoznawstwa, dzielcie się swym dorobkiem, wiadomościami i miłością do kraju, z wszystkimi wśród których żyć będziecie, a w ten sposób przysłużycie się ojczyźnie i narodowi polskiemu.

Pierwszy Powojenny Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

odbył się w Warszawie w dniach od 6—9 maja 1948 r. przy udziale około 800 delegatów młodzieży i 65 opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży P T.K.

Do Prezydium zostali powołani: L. Węgrzynowicz jako przewodniczący, dr Czekańska z Poznania, prof. Gawlikowa z Gdańska, prof. Kowalska z Zabrza, dr. Prus-Wiśniowski z Myślenic, prof. Mikucińska z Częstochowy, prof. Klima, prof. Kołodziejczyk i prof. Staszewski z Warszawy.



Prezydium Zjazdu

W Zjeździe wzięli udział i wygłosili przemówienia powitalne: W-Min. Oświaty Gancarczyk, Min. Wolski. prezes P. T. T., Kurator Okr. Szk. Warszawskiego Górecki. Prezes Z. N. P, K. Maj.

Wielu uczestników nadesłało sprawozdania i wrażenia z tego Zjazdu. Wykorzystamy je częściowo tylko w następujących zeszytach »Orlego Lotu«, poniżej podajemy sprawozdanie nadesłane z Zawiercia

W trzy lata po wojnie odbył się w Warszawie w dniach od 6—9 maja 1948 roku Pierwszy Powojenny Ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K.

W Zjeździe tym brały udział delegacje młodzieżowe szkolnych Kół Krajoznawczych z całej Polski.

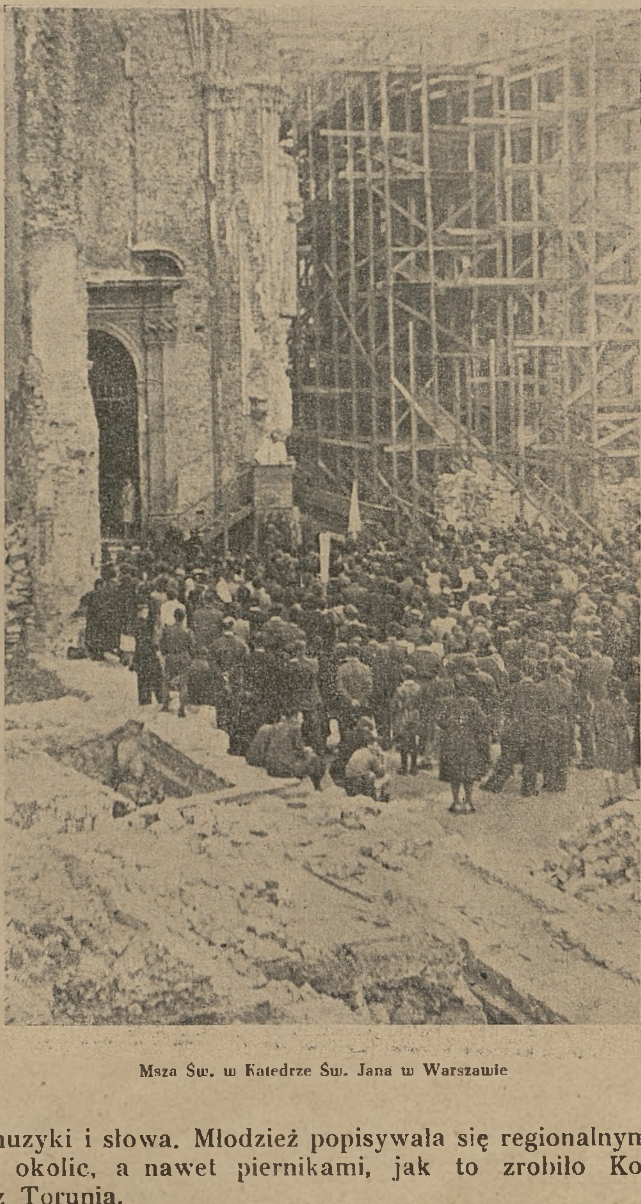
Nasze skromne Koło Krajoznawcze również wzięło udział delegując na Zjazd osiem uczenic. Łatwo sobie wyobrazić, jak dużo młodzieży zjechało w tym dniu do naszej kochanej Warszawy. Znamy dobrze zniszczenie stolicy i wiemy, że warunki mieszkaniowe są kwestią najbardziej trudną do pokonania, ale sprawna organizacja Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przezwyciężyła te trudności i dzięki temu cała młodzież biorąca udział w Zjeździe miała już przygotowane swoje kwatery. W czwartek tj. 6 maja Młodzież Krajoznawcza rozpoczęła swój Zjazd od wysłuchania Mszy św. wśród ruin Katedry św. Jana Staliśmy wszyscy pod gołym niebem wsród starych budowli, które pamiętały dawną wspaniałą przeszłość Polski i były świadkami niejednej doniosłej i ważnej chwili. I tym razem ta dawna wspaniała Katedra, chociaż obecnie leżąca w gruzach była świadkiem Pierwszego Powojennego Ogólnopolskiego Zjazdu Młodzieży Szkolnej z całej Polski. Właśnie tutaj do Warszawy, nie gdzie indziej przybyła Młodzież ze wszystkich najbardziej odległych stron Polski, by oddać stolicy hołd za jej poświęcenia i krwawą ofiarę, jaką złożyła dla swej Ojczyzny. Obserwując, to widziało się gruzy i młodzież, mimowoli rosła w sercu otucha, że młodzież, zwłaszcza młodzież Krajoznawcza nie pozwoli, aby kraj jej leżał w gruzach i postara się o szybką jego odbudowę.

Po Mszy św. delegacje młodzieżowe udały się na Plac Zwycięstwa i tam złożyły wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Złożenie wieńca oznaczało hołd i wdzięczność młodzieży dla obrońców Ojczyzny. Z Placu udaliśmy się na ulicę Smulikowskiego do domu Związku Nauczycielstwa Polskiego i tu nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu i Obrad. Z wielką dumą patrzyłyśmy na napełnioną po brzegi sale i serca nasze biły radośnie, że tak wiele młodzieży interesuje się krajoznawstwem. To jest największym dowodem jak bardzo młodzież kocha swoją Ojczyznę, nie dopuści ona do zatarcia jej bogatej przeszłości i stanie wiernie na straży ochrony jej zabytków. A jakże wielka była nasza radość kiedy za stołem prezydialnym ujrzałyśmy p. profesora Leopolda Węgrzynowicza, pod którego przewodnictwem miały się odbywać obrady.

W godzinach popołudniowych młodzież Krajoznawcza udała się do Belwederu. P. Prezydent Rzeczypospolitej Polski został odznaczony złotym znakiem członka P. T. K. Delegacja młodzieży Krajoznawczej została na konferencji u p. Prezydenta a reszta młodzieży poszła zwiedzać Łazienki.

Wieczorem w Związku Nauczycielstwa odbyła się wieczornica. Wieczornica to najmilsza chwila Zjazdu. Udział w niej wzięli artyści

warszawscy, oraz młodzież krajoznawcza. Celem artystów było przedstawienie charakterystycznych momentów w dziejach Warszawy za



Msza Św. w Katedrze Św. Jana w Warszawie

pomocą muzyki i słowa. Młodzież popisywała się regionalnymi tańcami ze swoich okolic, a nawet piernikami, jak to zrobiło Koło Krajoznawcze z Torunia.

W następnym dniu 7 maja, młodzież grupami zwiedziła Warszawę i jej bliskie ooklice. Nasza grupa składała się z 30 osób i celem jej było zwiedzić północną część Warszawy, Bielany, a później brzegiem Wisły powrót. Wycieczką naszą byłyśmy zachwycone a to tylko dzięki



Na Starym Mieście rozwija się pochód

naszym doskonałym Przewodnikom, którzy tak dokładnie i żywo objaśniali nam każdy szczegół, że nawet zniszczone budowle z których pozostała tylko »kupa gruzów« pod wpływem ich słów stawały się żywe i przebiegały przed naszymi oczyma w dawnym blasku swej wspaniałości. Nie zastraszył nas wcale ulewny i gwałtowny deszcz, a raczej dodał jeszcze więcej uroku naszej i tak już wspaniałej

wycieczce. Jednym słowem mówiąc byłyśmy zachwycone i bardzo żałowaliśmy, że o 16 czas było powracać na obrady. Wiemy że młodzież krajoznawcza ma za zadanie poznać swój kraj, lecz choćby

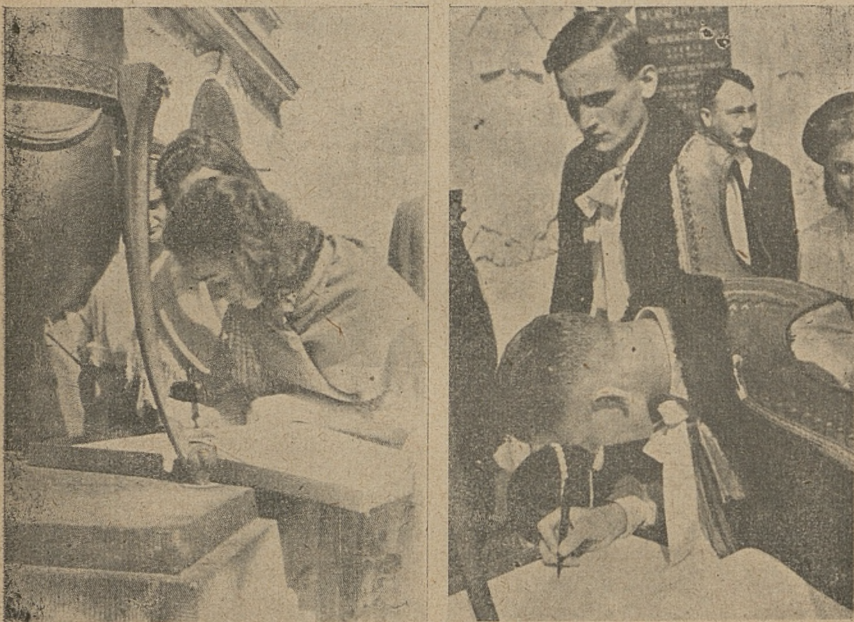


Na Placu Zwycięstwa przed Grobem Nieznanego Żołnierza

znała całą Polskę, a nie znała stolicy, można powiedzieć, że mało zna. Ta nasza kochana Warszawa mimo zniszczenia jest b. piękna, a ruiny nadają jej jeszcze więcej powagi i świadczą o jej wielkim bohaterstwie i poświęceniu. Każdy kamień Warszawy może nas

nauczyć historii Polski, lepiej niż do tego służące podręczniki. Po powrocie z wycieczki rozpoczęły się obrady opiekunów Kół i delegatów Kół, a następnie odbyło się zamknięcie Zjazdu.

Wieczorem o godzinie 19 została odegrana w Teatrze Polskim tragedia Corneille'a »Cyd« dzięki czemu mogła młodzież poznać choć w bardzo małym zakresie życie kulturalne stolicy.



Przedstawiciele Młodzieży Krajoznawczej wpisują się do księgi pamiątkowej przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Po przedstawieniu część młodzieży pojechała do Olsztyna a reszta wróciła do swoich miast. Pierwszy Powojenny Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P.T.K. ma bardzo duże znaczenie, świadczy on wymownie o wielkim zainteresowaniu młodzieży swoją Ojczyzną. Organizacja Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, to jedna z organizacji mogąca dać młodzieży nie tylko duże korzyści, ale i pełne zadowolenie.

„Odrodzenie". Tygodnik. Wyd. Spółdz. Wyd. »Czytelnik«. Między innymi poświęca wiele uwagi zagadnieniu upowszechnienia książki, co powinno zainteresować też Młodych Krajoznawców; drukuje w odcinku interesujące opowiadanie »Ręka Ojca« Wojciecha Żukrowskiego.

W Warszawie.

Stoimy między stosami gruzów, jakby zażenowane ich tu obecnością. Przed nami w małej wnęce jarzą się świece i pochylony kapłan szepcze łacińskie słowa. W tym, jak nagły wybuch, wypływa z wszystkich ust „Boże coś Polskę...“

Słyszy je Bóg, słyszy Starzyński i Wojtek i Czarny, słyszy je cała bohaterska Warszawa, która żyje i trwa w szkieletach domów, pod usypiskami gruzów. Jeszcze nie przebrzmiały nam w uszach słowa studenta, który mówił o Warszawie, z okna wypalonej kamienicy na Starym Mieście, jeszcze nie zatarło się wrażenie wywołane nastrojem w katedrze, a już przed nami przesuwa się obraz dzisiejszej Warszawy: samochód, riksza, troleybus, ciężarówka, autobus, dorożka, tramwaj i znowu samochód, eleganckie panie, roześmiana młodzież, tłumy przekupniów... Krakowskie Przedmieście. Przed grobem Nieznanego Żołnierza na placu Saskim słuchamy słów przysięgi i znowu dudnią kroki, wracamy.

Potem wrażenia płyną jedne za drugimi, sejm, radiostacja, teatr i znowu wczorajsza Warszawa, bohaterska stolica wtłoczona za kratę podziemi na Alejach Szucha.

„Im śmierć jest bliższa, tym myśl o niej jest lżejsza...“ mówi napis nad oknem jednej celi. Koło drzwi, nerwowym pismem skreślona notatka: „Odejście Hanki, 14 lipiec 1942 rok“ i znowu czyjeś przyjście i odejście. Boże, toż to pomnik śmierci! Nikt żywy nie wyszedł z za tych murów!

Kiedy jechałyśmy rozklekotaną ciężarówką na dworzec i zastanawiałyśmy się jakie wrażenia w nas zostawiła stolica, to doszłyśmy do przekonania, że dwa: bohaterstwa i optymizmu.

Słowami „Szturmówki“ żegnałyśmy Warszawę.

Elżbieta Plater - Zyberk

W Belwederze.

O godz. 16 uczestnicy Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej pod przewodnictwem Prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego prof. dr. Stanisława Leszczyckiego udali się do Belwederu celem oddania hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi.

Przed tarasem belwederskim ustawiły się szeregi młodzieży krajoznawczej z grupami w strojach regionalnych na czele. Na tarasie zebrali się przedstawiciele Zarządu Głównego P. T. K. z prezesem min. Leszczyckim na czele, oraz delegacje poszczególnych Okręgów. Gdy Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut ukazał

się na tarasie dla powitania Zjazdu, uczestnicy odśpiewali Hymn Państwowy. Prezes P. T. K. przedstawił Panu Prezydentowi Prezydium Zjazdu, po czym w imieniu młodzieży przemówiła Jadwiga Cybulanka członkini Koła Krajoznawczego im A. Janowskiego przy VI Miejskim Gimnazjum i Liceum im. Powstańców Warszawy w słowach następujących:

Kochany Panie Prezydencie!

Zdawać by się mogło, że Pan zajęty tak wieloma ważnymi sprawami nie może znaleźć czasu na zajmowanie się naszą skromną pracą. Kiedy jednak pomyśleliśmy nad tym, przyszliśmy do innego wniosku. Zrozumieliśmy, że chociaż praca naszych Kół ma o wiele mniejsze znaczenie, niż te wielkie sprawy naszego narodu, które wypełniają ciągle czuwające myśli Pana, to jednak i dla Pana i dla nas to samo jest podnietą działania: miłość Ojczyzny.

Pozwalamy sobie na jedną godziwą dumę, nie z siebie, ale z tego, do czego dążymy, z tego co kochamy.

Jesteśmy dumni z tego, że koła nasze mają taki właśnie cel: poznać i ukochać nasz kraj Pragniemy, by to było wyrazem hołdu dla tych wszystkich, którzy za ziemię naszą zginęli. Podziwiać piękno przyrody tam, gdzie niedawno wsiąknęła w ziemię krew — może to się wyda trochę dziwne. Ale my wiemy, że to piękno płonęło w oczach naszych walczących żołnierzy, w oczach tych, co chwytali za broń w kraju, a może jeszcze bardziej w sercach tych, co rwali się ku swej ziemi, gdzieś spod Lenino, czy z piasków Afryki.

Pragniemy, aby praca nasza była wyrazem hołdu również dla tych wszystkich co w ojczyźnie naszej pracowali i pracują. Nie tylko krew wsiąkła w naszą ziemię, zrosił ją również pot trudu, równie wielkiego, bo z tej samej poczętego miłości. Wieśniak, który orze ziemię, młody robotnik, który sny swej młodości zawiera w twardy kształt nowych domów, uczony i polityk, który pracą swej myśli wiedzie ojczyznę naszą ku przyszłości. Wszyscy ci ludzie rozdzieleni dziedzinami swej pracy, łączą się ogniem tej jednej miłości, prostej i silnej niby uścisk dłoni, jedna przecież jest ziemia, wszyscy oni kochają.

Dlatego to Panie Prezydencie, choć tak skromna jest nasza praca ośmielamy się prosić Cię, abyś przystąpił do naszej wielkiej rodziny krajoznawczej, z którą już dawno łączy Cię miłość.

Równocześnie wręczono Panu Prezydentowi skrzyneczkę krakowską zawierającą złotą odznakę P. T. K., oraz akt z prośbą o przyjęcie członkowstwa.

Następnie inny młody krajoznawca, odczytał tekst rezolucji uchwalonej przez Zjazd w godzinach przedpołudniowych, (tekst rezolucji podajemy na stronie 99).

Okrzyk na cześć Pana Prezydenta podchwycony został przez prawie tysięczną rzeszę uczestników Zjazdu.

Następnie Pan Prezydent przemówił do młodzieży krajoznawczej w słowach następujących, (podajemy je na stronie 98).

Następnie Pan Prezydent zaprosił delegację zjazdową w liczbie 40 osób, do salonów belwederskich na konferencję informacyjną. Cała uroczystość przed Belwederem była transmitowana przez Polskie Radio. Zaznaczyć należy, że dzięki Społecznemu Komitetowi Radiofonizacji Kraju Zjazd uzyskał bezinteresownie wzmacniacze na sali zjazdowej, nagranie najważniejszych momentów Zjazdu, oraz zorganizowanie wycieczki do Studia Polskiego Radia.

W pięknej sali konferencyjnej Belwederu przy stole w kształcie podkowy zasiadł Pan Prezydent mając z prawej strony Prezesa P.T.K. prof. St. Leszczyckiego, prezesa min. Wolskiego, zaś z lewej strony min. Garncarczyka i prof. Leopolda Węgrzynowicza. Wokół na wygodnych fotelach zasiadła młodzież krajoznawcza, członkowie Prezydium P. T. K oraz Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P T. K. Pan Prezydent zaprosił młodzież do złożenia sprawozdań z prac i trosk Kół Krajoznawczych. Improwizowane co do formy sprawozdania przedstawicieli poszczególnych Kół wypadły bardzo wdzięcznie. Mimo że młodzież była onieśmielona obecnością najwyższego Dostojnika Państwa i niespodziewaną dla niej wizytą w Belwederze, wypowiadała się w pięknej formie, śmiało i żywo. Pan Prezydent wykazał dla spraw krajoznawczych młodzieży duże zainteresowanie, czemu dał wyraz w końcowym dłuższym przemówieniu. Między innymi podkreślił potrzebę przyjścia z pomocą Kołom Krajoznawczym w organizowaniu świetlic środowiskowych, obozów krajoznawczych itp. przez Rady Narodowe, natomiast celem ułatwienia ruchu krajoznawczego w zakresie wycieczek winno zainteresować się Ministerstwo Komunikacji, wreszcie sprawa Domu Wycieczkowego w Krakowie, zbudowanego ze składek młodzieżowych powinna znaleźć pozytywne rozwiązanie.

Po zakończeniu wizyty młodzież zwiedziła parterowe sale pałacu belwederskiego oraz wspaniały park. Wizyta u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wywołała wśród młodzieży ogromne wrażenie. Zapamiętają ją również i opiekunowie Kół, którzy mieli możność zetknięcia się z Panem Prezydentem.

Protokół

z Walnego Zebrania Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, na I-ym Powojennym Zjeździe Kół Krajoznawczych w Warszawie dnia 7 maja 1948 r.

Przewodniczący: prezes Komisji K. K. M. S, prof. Leopold Węgrzynowicz. Obecnych: 65 Opiekunów Kół.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie; 2. Sprawozdanie z działalności Komisji K K. M. S; a) Obowiązki członków; b) Organizacja Komisji Okręgowych; c) Obozy Krajoznawcze; d) »Orli Lot«; e) Sprawy

budżetowe; 3. Dyskusja nad sprawozdaniami; 4. Wybór nowego Zarządu; 5. Odczytanie wniosków.

Zagajając zebranie przewodniczący, prof. Leopold Węgrzynowicz przypomniał obecnym, że w skład Komisji Kół Krajoznawczych wchodzą automatycznie wszyscy Opiekunowie Kół.

Rozpoczynając sprawozdanie z działalności Komisji prof. L. Węgrzynowicz silnie podkreślił fakt, że nie wszyscy Opiekunowie są zespoleni organizacyjnie. Na terenie całej Polski jest z górą 300 Kół, a zarejestrowana jest tylko pewna ich część, np. na Śląsku z 91 tylko złożyło deklarację 20 opiekunów.

Z kolei prof. Leopold Węgrzynowicz przypomniał obowiązki Kół, a mianowicie:

1. Wykonanie przynajmniej jednej pracy. Przed wojną Komisja wyznaczyła kwestionariusze, obowiązujące na dany rok. Obecnie nie jest to ściśle określone, niemniej kładzie się nacisk na opracowanie przeszłości wsi. Chodzi bowiem o zatrzymanie niejako tego wszystkiego, co za parę lat stanie się już historią. Drugi kwestionariusz, polecany przez Komisję, dotyczy zwyczajów wiosennych.

2. Drugim obowiązkiem Koła jest wpłacanie do Komisji dziesięciny, która wynosiła w tym roku 2 zł miesięcznie (20 zł rocznie) od członka. W ubiegłym roku wpłynęło z dziesięciny 11.600 złotych.

3. Opiekunowie winni przysyłać co pół roku sprawozdanie z działalności Kół. Sprawozdania wpływają bardzo leniwie, nieraz przez cały rok Koło nie daje znaku życia o sobie. W ubiegłym roku wpłynęło zaledwie 112 sprawozdań. Sprawa ta została omówiona przez prof. Czapika w »Ziemi«.

W związku z usprawnieniem działalności Komisji Kół Krajoznawczych wysuwa się konieczność stworzenia jak najgęstszej sieci Sekcji Okręgowych Komisji. Z 14 Kuratoriów zorganizowanych jest dotąd 5, a mianowicie na Śląsku, Szczecińskie, Gdańskie, Krakowskie i ostatnio Rzeszowskie. W każdym okręgu szkolnym powinna istnieć Sekcja Okręgowa Komisji. Jeśli chodzi o Ośrodki Krajoznawcze, to mamy jeden tylko w Krakowie, ale jest to Ośrodek Kuratoryjny, poza tym w Kuratoriach przy Wydziale Oświaty dla Dorosłych są instruktorzy Krajoznawstwa. Na ogół Kuratoria są przychylnie ustosunkowane do ruchu Krajoznawczego, należy więc dążyć do zorganizowania Ośrodków Krajoznawczych na innych terenach. Ośrodek Krajoznawczy w Krakowie zwołuje od czasu do czasu konferencje rejonowe, czyli zebrania Opiekunów, na których zostają wygłaszane referaty krajoznawcze z zagadnień naukowych czy organizacyjnych. Prelegentami są fachowe siły naukowe (np. prof. Pigoń, prof. Klimaszewski, dr Czekańska, dr Dobrowolska, prof. Slaśko). Na ostatniej konferencji było reprezentowanych 8 Kuratoriów.

Ważna dla pracy krajoznawczej sprawa obozów krajoznawczych, mających swoją piękną tradycję, nie została dotąd pomyślnie rozwiązana.

Trudności okresu powojennego uniemożliwiają urządzenie ogólnopolskiego obozu krajoznawczego, na którym by fachowe siły instruktorskie mogły prowadzić odrębne działy pracy krajoznawczej. Z inicjatywy prywatnej (dr Prus-Wiśniowski, dr Czekańska, kol. Świątek, kol. Mikucińska) odbyło się kilka lokalnych obozów krajoznawczych, które mogą odbijać tylko indywidualne zainteresowania kierownika, ale nie dają uczestnikom całokształtu wyszkolenia krajoznawczego.



W-Prezes P. T. K. Józef Kołodziejczyk, główny organizator Zjazdu, rozmawia z delegatami

Organem Kół Krajoznawczych jest wychodzący od szeregu lat »Orli Lot«, miesięcznik krajoznawczy. Po przerwie wojennej został on znów powołany do życia. W ubiegłym roku »Orli Lot« wychodził jako dwumiesięcznik w formatach nie zawsze jednakowych. Obecnie życie »Orlego Lotu« znormalizowało się, poza tym do każdego numeru dołączony jest bezpłatny dodatek poświęcony Ochronie Przyrody. Zdania o poziomie »Orlego Lotu« są różne, gdyż wsród Krajoznawców prenumerujących nasz miesięcznik jest duża rozpiętość wieku — od uczniów szkół powszechnych do uczniów ostatnich klas licealnych. Jest jeszcze jedno zagadnienie związane z powyższym — kto powinien pisać: młodzi uczniowie czy starsi, czy też i opiekunowie. »Orli Lot« ogłosił konkurs A. Janowskiego na lokalne pisemko krajoznawcze. W odpowiedzi Koło Krajoznawcze w Zabrzu wydało dwa zeszyty pisemka pt. »Krajoznawcze Drogi«. Przykład ten powinnien zachęcić inne Koła. Przed wojną istniały takie lokalne pisemka nieraz na bardzo wysokim poziomie, np. na Śląsku »Młody Krajoznawca Śląski«.

Jako pokłosie pierwszego po wojnie Zjazdu Krajoznawczego zostanie wydany specjalny numer »Orlego Lotu«.

Ostatnim punktem sprawozdania Komisji były sprawy budżetowe. Prof. L. Węgrzynowicz podał kilka charakterystycznych liczb w zakresie przychodów i rozchodów. Komisja uzyskała 200.000 subwencji, deficyt samego »Orlego Lotu« wynosił 201.500 tys. deficyt ratował częściowo dochód ze sprzedaży przedwojennych wydawnictw krajoznawczych



Zjazd w sali obrad Z. N. P.

(24.000·— zł). Koszta administracyjne wynosiły zł 39.000·— fundusz nagród — zbyt szczupły zł 2.380·—.

Komisja Rewizyjna Zarządu Głównego P.T.K. po przeglądnięciu ksiąg przesłała do Komisji Kół Krajoznawczych w Krakowie pismo udzielające Komisji pokwitowania z gospodarki za rok 1947.

W dalszym ciągu obrad poszczególni Opiekunowie zabierali głos w duskusji. Kwestia badania przeszłości wsi napotyka na trudności na terenie Ziem Odzyskanych, gdyż ludność napływająca tu z całej Polski ma małe możliwości zebrania danych z przeszłości. Wobec tego, należy ograniczyć się na razie do spisywania tego, co jest np. zabytki kultury świadczące o przeszłości. Z drugiej strony ciekawą jest rzeczą prześledzenie procesu stapiania się zwyczajów, które zostają na jednym terenie zaszczepione przez repatriantów z różnych stron. Kwestionariusz wiosenny spotkał się z zarzutem, że jest zbyt trudny i że lepsze były kwestionariusze odrębnie omawiające poszczególne grupy zwyczajów.

W związku z deklaracją tyczącą Kół Krajoznawczych, a podpisywaną przez Opiekunów, kol. Ribner zgłosił swoje zastrzeżenie co do końcowego rygoru na tej deklaracji, rygoru — zdaniem jego niepotrzebnego. W odpowiedzi prof. L. Węgrzynowicz zaznacza, że obecnie wyjdzie jeszcze silniejszy rygor: Opiekun nie dający znaku życia przez pół roku, przestaje być członkiem P.T.K. Na marginesie prof. Leopold Węgrzynowicz zaznacza, że każdy Opiekun Koła jest członkiem zwyczajnym P.T.K. bez obowiązku wpłacania składki i jako taki otrzymuje »Ziemię«. Kwestia rygorów deklaracji nie powinna nikogo odstraszać. Podniesiono przy tej okazji to, że możemy się poszczycić, iż w gronie Opiekunów Kół Krajoznawczych znajduje się najbardziej ideowa część nauczycielstwa, a także i ci Opiekunowie, którzy mają najwięcej pracy w szkole, najwydatniej pracują w Kołach.

W sprawie »Orlego Lotu« wyszła propozycja prowadzenia działu, ew. dodatku dla młodszych, podobnie jak to jest jeśli chodzi o »Płomyk« i »Płomyczek«.

W sprawie obozów wysunięto dezyderat urządzenia dwóch centralnych obozów Krajoznawczych (1 żeńskiego i 1 męskiego). Pewne kroki przygotowawcze w tym kierunku podejmuje kol. Kowalska z Zabrza. W obozie mogłoby wziąć udział 20 uczestników z tamtejszego zakładu i około 30 z innych ośrodków. Równocześnie postawiono drugi dezyderat, by nie 2 a 6 obozów zorganizować i to w ośrodkach, gdzie jest zagęszczenie Kół Krajoznawczych, gdyż przygotowanie instruktorów przewodników pracy krajoznawczej jest warunkiem owocnej pracy Koła. Istnieje również konieczność przygotowania kursów na przewodników, znających dobrze swoje miasto i okolicę.

Sprawa zniżek kolejowych dla młodzieży jest ciągle najbardziej piekącą i stale wniosek o zniżki powtarza się na każdym zebraniu. Należy się spodziewać, że Koła Krajoznawcze doczekają się lepszych warunków, Prezydent Bierut obiecał delegacji zjazdowej poparcie i wysłanie do Rad Narodowych pisma, by przyszły Kołom Krajoznawczym z pomocą.

Sprawa dziesięciny została ustalona w ten sposób, że Koło wpłaca do Komisji 20 zł od członka rocznie. Jeżeli Koło ma trudności w płaceniu powinno w każdym wypadku to zgłosić do Komisji.

W odpowiedzi na propozycję jednego z Opiekunów, by czynni członkowie P. T. K. byli równocześnie członkami Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, prof. L. Węgrzynowicz przypomniał, że Koło współpracuje z Państwową Radą Ochrony Przyrody, indywidualnie zaś każde Koło może być członkiem Tow. Przyjaciół Zwierząt.

Na zakończenie dyskusji, w odpowiedzi na zapytanie jednego z Opiekunów, jaki jest stosunek Kół Krajoznawczych do P.T.K., zabrał głos przedstawiciel Zarządu Głównego P.T.K. p. prof. Klima. Podkreślił on, że obserwujemy niezwykle silny rozrost Kół Krajoznawczych po wojnie. Oddziały P. T. K. powinny mieć informacje o poszczególnych

Kołach nie dla jakiejś kontroli pracy, lecz w celu zaopiekowania się Kołami i spieszenia im z pomocą. Każdy Oddział powinien wyznaczyć osobę, któraby była łącznikiem, między Oddziałami a Kołami.

Następnym punktem obrad był wybór nowego Zarządu. Lista członków przyjęta przez aklamację, przedstawia się następująco:

Jaroszowa Jadwiga, Klima Leszek, Rychling-Kondracka Wiesława (Warszawa). Węgrzynowicz przewodniczący, Domaniewska Zofia, Piotr Czapik (Kraków). Do Zarządu wchodzą poza tym: przewodniczący Sekcji Okręgowej Staśko Józef (Kraków), Irena Porębska (Zabrze), Pawlikowa Jadwiga (Gdańsk), Dr Maria Czekańska (Poznań), Stanisław Piątek (Rzeszów). W miarę tworzenia się nowych sekcji okręgowych adoptuje się nowych członków.

Jako ostatni punkt programu p. Klima odczytał wnioski, przygotowane przez Zebranie. Wnioski te zostały złożone na ręce wiceministra Spraw Zagranicznych, a zarazem Prezesa P. T. K. prof. St. Leszczyckiego. Na tym zebranie zakończono, po czym Opiekunowie udali się na salę obrad delegatów młodzieży, gdzie odbyło się wspólne zakończenie obrad, a następnie zamknięcie zjazdu.

Protokółowała *Mgr Mazurkiewicz Łucja.*

Warszawa, dnia 7 maja 1948 r.

Wnioski uchwalone przez Komisję Opiekunów Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej na Pierwszym Powojennym Zjeździe Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w dniu 7 maja 1948 r.

Pierwszy powojenny Ogólnopolski Zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, odbywający się w Warszawie w dniach 6—9 maja 1948 roku uchwala:

1. Dla wzmocnienia więzów organizacyjnych, a tym samym wzmożenia działalności Kół Krajoznowczych Młodzieży Szkolnej P.T.K. Zjazd wzywa Opiekunów tych Kół do przestrzegania i popularyzowania obowiązku rejestrowania Kół w Centrali, utrzymywanie z nią stałego kontaktu organizacyjnego, składania półrocznych sprawozdań z działalności, płacenia uchwalonej dziesięciny, obowiązkowego opracowania w ciągu roku co najmniej jednego kwestionariusza krajoznawczego przygotowanego przez Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P.T.K. w Krakowie.

Nad poziomem i sprawnością prac Kół Krajoznawczych czuwać winny powołane w każdym Okręgu Szkolnym Okręgowe Komisje Kół Krajoznawczych M.S.P.T.K. a w każdym większym mieście Koło Opiekunów Kół Krajoznawczych.

2. Zjazd wita z uznaniem uchwałę Zarządu Głównego P.T.K. przyznającą każdemu Opiekunowi Koła Krajoznawczego prawa członka P.T.K. bez obowiązku opłacania składek. Zjazd wzywa wszystkich

opiekunów Kół do podpisywania ustalonej przez Komisję Kół Krajoznawczych M. S. P. T. K., deklaracji i utrzymywania ścisłej łączności organizacyjnej z macierzystym oddziałem P.T.K.

3. Zjazd wzywa Zarząd Komisji Kół Krajoznawczych M.S.P.T.K. do podjęcia organizacji corocznych kursów krajoznawczo-instruktorskich dla Opiekunów i Kandydatów na Opiekunów Kół Krajoznawczych. Kursy te winny być dla nauczycieli bezpłatne.

4. Praca Opiekunów Kół Krajoznawczych winna być przez władze szkolne traktowana co najmniej w ten sposób, jak praca opiekunów spółdzielni szkolnych. Opiekunowie Kół Krajoznawczych winni korzystać ze zniżek godzin nauki lub specjalnego dodatku za swoje czynności.

Mój powrót na Orle Szlaki.

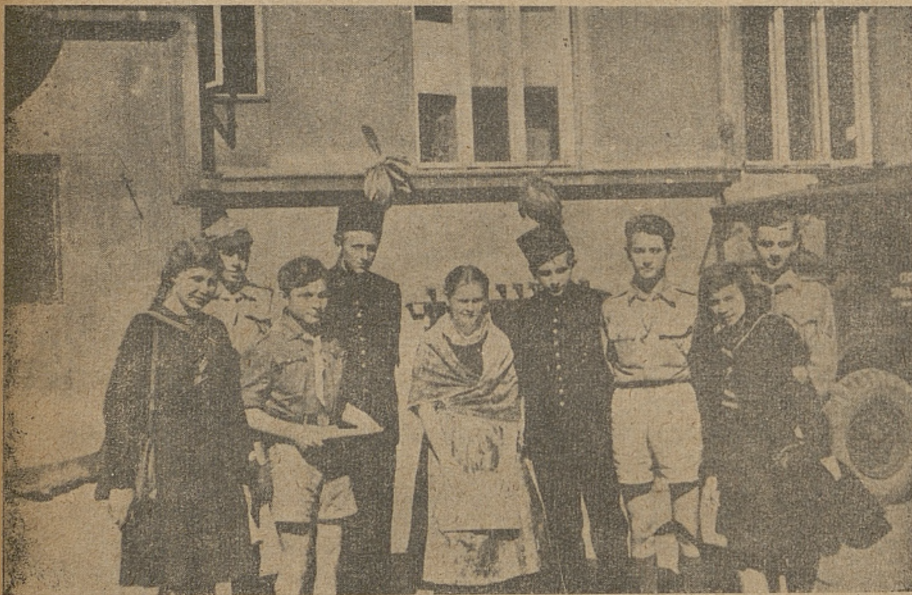
(Refleksje pozjazdowe)

Gdy w roku 1947 powstawało — po wieloletniej przerwie — Koło Krajoznawcze przy Gimnazjum rybnickim — plany i projekty poprowadzenia pracy szukały oparcia w tradycji krajoznawczej z własnych lat szkolnych. Że pierwszą imprezą Koła Krajoznawczego było przedstawienie »Szopki Rybnickiej« — to nie był tylko przypadek. Zbrodniarz wraca na miejsce zbrodni, a serce wraca do czasów, które najgłębiej sięgnęły w młodą duszę.

Były lata rozpalone żądzą pracy krajoznawczej. Goniło się po ulicach przedmieść Krakowa ze szkicownikiem, wszędzie, gdzie jeszcze drzemały chwiejące się resztkami sił kapliczki. Przebiegało się z notesem rynek krakowski: wyroby wełniane z Tyńca, kłódki ze Świątnik, drewniane łyżki i naczynia z Nowego Targu... No a przede wszystkim, te najmilsze chwile z zebrań Zrzeszenia Kół Krajoznawczych. Wspólne narady, wspólne wysiłki, wspólne imprezy. I szopka, szopka krakowska. Własnoręcznie wykonywana z drzewa przez krajoznawców i ozdabiana barwnie. W radosnym mozole powstające postacie Twardowskiego, czarowniczy, diabła. A potem przedstawienia, obchody z szopką, arcyzabawne historie za kulisami wśród aktorów.

Każda praca zespołowa łączy silnie daną grupę społeczną. W krajoznawstwie może jeszcze bardziej. Toteż przypomina mi się pełne żalu westchnienie naszego kochanego profesora L. Węgrzynowicza: »Czemu to harcerstwo wchodzi w krew, a krajoznawstwo nie? Czemu harcerzem jest się do śmierci, a pracę krajoznawczą opuszcza się wtedy, gdy się opuszcza szkołę«? Dziś, gdy już patrzę z pewnej perspektywy na ubiegłe lata, chcę odpowiedzieć na to pytanie, by pocieszyć wiecznie młode serce najstarszego w Polsce krajoznawcy. Harcerstwo — to coś niby wojsko. Pewna, na poły żołnierska dyscyplina, pewne prawa i ideały, które jednoczą ludzi już samą formą organizacyjną. Krajoznawstwo zaś inne ma metody, inne cele, inne

pobudki, wypływające z przyrodzonego związku człowieka z ziemią. Na innej leży płaszczyźnie. W inne zakątki duszy sięga, a może i głębiej, skoro bez więzów organizacyjnych, nieraz nawet bez kontaktu z pracą krajoznawczą człowiek czuje się zjednoczony z ziemią, którą się poznawało, uczyło poznawać właśnie podczas tych szkolnych lat. Z perspektywy pewnej dojrzałości duchowej można ocenić wartość prac, którym się kiedyś tyle czasu poświęcało. I wierzajcie mi, młodzi krajoznawcy — nie ma piękniejszej pracy nad krajoznawczą. Nie ma



Delegacja z Rybnika

piękniejszej rzeczy nad poznawanie kraju przez pewien wysiłek. Nie ma piękniejszej rzeczy nad wycieczkę krajoznawczą, której celem jest nie sam tylko odpoczynek w lesie czy kąpiel w rzece, ale oglądanie i rozumienie krajobrazu, jego powstania, jego przemian i wkładu ducha ludzkiego w dzieła ręki Bożej. »Krajoznawcą jesteś, gdy podziwiasz zachód słońca w swoim kraju«... — takie słowa usłyszałam na pierwszym zebraniu Koła Krajoznawczego. To jest moment emocjonalny. Moment poznawczy wymaga pracy. Naszej własnej pracy. Nam za mało jest wędrować. Sama turystyka nas nie zadawala. My chcemy iść na wycieczkę z przygotowaniem, my chcemy zebrać jak najwięcej wiadomości, drobnych ułamków wiedzy o naszej ziemi do wspólnego skarbca, z którego potem czerpać będą uczeni.

I tu dochodzę do najistotniejszej rzeczy. Powtórzę zdanie prof. Szafera: »Z młodych zamiłowań wyrastają późniejsze talenty naukowe«. I to jest prawda. Krajoznawstwo jest szkołą dla późniejszej pracy. Krajoznawstwo pochłania młode serca wtedy, gdy one nie kierują się myślą o przyszłych korzyściach, nie uginają pod troskami życia, nie skąpią czasu na drobiazgową pracę. Młody krajoznawca może wykonać te zadania, na które uczony nie ma czasu. Patrzcie na całe zastępy geografów, przyrodników, historyków czy innych znawców wiedzy o Polsce i świecie. Wszyscy oni byli w swych szkolnych latach zapalonymi krajoznawcami, praca w kołach krajoznawczych dała im podbudowę do pracy naukowej. Więc kapitał nie zmarnował się, stworzył wartości, które rozrosły się w potężne drzewo, w pełną realizację pięknego hasła: »Poznaj swój kraj — Ojczyźnie służ«!

Gdy na pierwszym po wojnie, Ogólnopolskim Zjeździe Kół Krajoznawczych spotykają się trzy pokolenia krajoznawców — serce staje na baczność i śpiewa starą, jak nasza przeszłość krajoznawcza, piosenkę: »My, krajoznawcy w zgodnym szeregu«... Tylko że teraz nie z biegiem samej Wisły, ale i z biegiem Odry musimy powędrować, nie tylko od Tatr, ale i od Sudetów po Bałtyk. Pracę zakrzepłą, zapomnianą w latach wojennych rozbudować. Zapalać tych najmłodszych do pracy krajoznawczej. Inne są teraz warunki życia, jest wiele nowych problemów, nowych prac do wykonania. Trzeba uczyć metody pracy krajoznawczej, trzeba więc nam przede wszystkim rozsianych po całej Polsce obozów krajoznawczych, bo one dopiero stwarzają pełny typ krajoznawcy. Trzeba nam, i starszym i najstarszym krajoznawcom powrócić na Orle Szlaki — czasem i opuszczone przez niektórych z nas, choć nigdy nie zapomniane. Na Orle Szlaki, gdzie prowadzić musimy trzecie pokolenie krajoznawców..

Mgr Łucja Mazurkiewicz
opiekunka Koła Kraj. Państw. Gimn. i Lic. w Rybniku

Referaty Młodzieży
wygłoszone na Zjeździe w Warszawie.

I. Prace Krakowskiego Zrzeszenia.

Chcąc mówić o pracach Zrzeszenia należy się zastanowić nad tym, kiedy ono powstało. Otóż w listopadzie 1945 roku Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szk. organizuje dla nauczycieli i członków 4 wówczas istniejących w Krakowie Kół kurs przewodników. Na tym to kursie po kilku wykładach zradza się myśl, aby na tych terenach, gdzie istnieje większa ilość Kół powoływać organizacje, któreby regulowały i nadawały ton pracy krajoznawczej Kołom. Na założenie Zrzeszenia, bo taka jest nazwa przewidziana w regulaminie było jeszcze

zawcześnie, z tych choćby względów, że samo istnienie Kół nie było uregulowane żadnym okólnikiem Ministerstwa Oświaty.

Powstaje jedynie Komitet Organizacyjny Zrzeszenia, na czele którego staje kol. Eug. Kuczmajewska, przewodnicząca Koła Gimn. im. Król. Wandy, jednego z najżywotniejszych w tym czasie. (Jest to Koło, które pierwsze w Polsce wznowiło swoją działalność po wojnie).

Zadaniem Komitetu Organizacyjnego było przygotowanie odpowiedniego gruntu pod założenie Zrzeszenia i wyszukanie osób do prowadzenia Zrzeszenia. Prace Komitetu ułatwił zorganizowany jego staraniem w lipcu 1945 roku obóz krajoznawczy na Górze Św. Anny, który trwał 2 tygodnie.

Z obozu przywieźliśmy teczkę prac, a co ważniejsze pozyskaliśmy osoby do prowadzenia Zrzeszenia.

W dniu 15 września 1945 roku zwołano zebranie wszystkich Kół. Było ich już wówczas nie 4 lecz 18, obecnie zaś mamy 39. Na tym to zebraniu powołano do życia Krakowskie Zrzeszenie, którego Opiekunką została prof. Z. Domaniewska, prezesem kol. Tad. Struzik, świetny organizator i krajoznawca.

Rozpoczynając pracę, musieliśmy pokonać różne trudności a wśród nich i finansową. Sami musieliśmy sobie torować drogi, nie mogliśmy liczyć na czyjąś pomoc, bo przedwojennych krajoznawców została tylko garstka. Mimo tych licznych przeszkód praca nasza posuwała się całkiem niespodziewanie szybkimi krokami naprzód.

Po półtora rocznej pracy, stworzyliśmy sobie jakby stały plan pracy zależny od pór roku. W niedziele późno wiosenne, letnie i wczesne jesienne urządzamy wycieczki do pobliskich okolic Krakowa. Są to przeważnie wycieczki piesze. Urządzanie wycieczek przy użyciu środków lokomocji jest za kosztowne dla naszej młodzieży. Ogółem dotychczas odbyliśmy 20 wycieczek.

Zimą organizujemy kursy przewodników po Krakowie. Już urządziliśmy dwa kursy. Pierwszy w roku 1946/7, drugi w roku 1947/8. Kurs pierwszy ukończyło 7 osób a drugi 24 osoby. Obecnie mamy 31 przewodników, którzy oprowadzają po Krakowie wycieczki Kół Krajoznawczych i młodzieży z Ziem Odzyskanych. Najwięcej pracy mają przewodnicy w maju, czerwcu i wrześniu każdego roku. Wspomnę tylko, że oprowadzanie wycieczek rozpoczęliśmy w maju 1945 roku, kiedy to przez dwa tygodnie oprowadzaliśmy kurs repolonizacyjny z Ziemi Opolskiej. Przez te dwa lata oprowadziliśmy 16 wycieczek przez 46 dni.

W zimie również zwiedzamy wystawy, muzea i wspólnie chodzimy do teatru, przyczym korzystamy z 50% zniżki. Jesteśmy stałymi gośćmi w Pałacu Sztuk Pięknych, gdzie są urządzane co miesiąc wystawy obrazów. Może kogoś dziwić, że co roku chodzimy do tych samych muzeów. Czynimy to dlatego, że chcemy zobaczyć co jest w nich nowego i pragniemy je dokładnie poznać.

Ogółem zorganizowaliśmy 41 zwiedzeń (ostatnio wystawę obrazów malarzy jugosłowiańskich) i 14 razy byliśmy gromadnie w teatrze.

W miarę swoich możliwości i nadarzających się okoliczności urządzaliśmy imprezy artystyczne np. akademię ku czci Ed. Wasilewskiego, W. Pola, A. Asnyka. Pokaz tańców narodowych.

Aby dopełnić obrazu, muszę wspomnieć o sprawach organizacyjnych. Co tydzień odbywają się w naszej świetlicy zebrania Zarządu, na które dla utrzymania stałej łączności, przychodzą prezesi poszczególnych Kół. Co 2 lub 3 miesiące odbywają się zebrania delegatów, na których zatwierdzamy najważniejsze wnioski, plan pracy, sprawozdanie Zarządu Zrzeszenia itd.

W bieżącym roku ustanowiliśmy dyżury informacyjne, które odbywają się dwa razy na tydzień. Odbyliśmy 11 zebrań delegatów, 60 zebrań Zarządu i 53 dyżurów.

Przy Zrzeszeniu istnieje Koło Przewodników i Sekcja Ludoznawcza, która urządza osobno zebrania i wycieczki badawcze.

W każdym roku staramy się o nawiązanie kontaktu z obcokrajowcami, przebywającymi w Krakowie. W pierwszym roku nawiązaliśmy łączność ze studentami albańskimi i Instytutem Francuskim, a w tym roku ze studentami jugosławiańskimi i redakcją angielskiego dziennika »Głos Anglii«, który dostarczył nam kilka map. Obecnie nawiązujemy kontakt z Węgrami i Towarzystwem Przyjaźni Czesko-słowackiej.

Do naszych zasadniczych celów należy utrzymanie łączności z innymi Towarzystwami naukowymi. Na pierwszym miejscu należy wymienić naszą macierzystą organizację Oddział Krakowski P. T. K. Braliśmy udział w wycieczkach, nasi członkowie deklamowali na Akademii ku czci śp. Al. Janowskiego, wygłosili referaty na gawędzie poświęconej wspomnieniom wakacyjnym. Na drugim miejscu wymienię Tow. Miłośników Krakowa, na którego środowe odczyty o Krakowie uczęszczamy od dwóch lat. W następnej kolejności wymienić należy Ligę Ochrony Przyrody, której sprzedajemy bezinteresownie wydawnictwa na konferencjach i zjazdach, Polskie Towarz. Ludoznawcze, Polskie Towarz. Prehistoryczne, Polskie Towarz. Tatrzańskie. Jesteśmy członkami wszystkich tych towarzystw.

Brać udział w naszych pracach mogą wszyscy członkowie. których Zrzeszenie liczy około 1200, a czasem nawet i niećzłonkowie. Mimo to frekwencja na naszych odczytach, wycieczkach, zwiedzeniach jest średnia i nigdy nie przekracza liczby 50 osób, za wyjątkiem dwóch odczytów wygłoszonych w języku francuskim.

Z istnienia Zrzeszeń Kół Krajoznawczych płyną duże korzyści i ułatwienia. Jedną z głównych zasad pracy w Zrzeszeniu powinno być urządzanie kursów przewodników po danej miejscowości. Zrzeszenie powinno być centralą przewodników, prowadzić poradnię krajoznawczą dla przybywających do danego miasta. O ile to jest możliwe

to Zrzeszenie powinno prowądzić czytelnię, jeżeli nie publiczną, to przynajmniej dla krajoznawców.[1]

W okresie wakacyjnym urządza Zrzeszenie obóz krajoznawczy, którego celem jest podniesienie krajoznawstwa i przygotowanie własnych instruktorów do pracy na terenie Zrzeszenia, jak i Kół Krajoznawczych. Samo Zrzeszenie jest jakgdyby obozem instruktorskim. W nim to uczymy się prowadzić zebranie, protokółować. Uczymy się staranności i obowiązkowości. Przemawiając na zebraniu podczas dyskusji, czy też składając ustne sprawozdanie z ostatnich prac, odbywamy ćwiczenia w wymowie, które są bardzo ważne dla każdego człowieka. Biorąc udział w pracach Komisji Rewizyjnej zapoznajemy się z przebiegiem czynności rewizyjnych.

Zrzeszenia jako jednostka silniejsza, obejmująca kilka lub kilkanaście Kół, łatwiej może zorganizować wszelkiego rodzaju kursy, większe wycieczki, imprezy artystyczne. Przy urządzaniu imprez korzystamy z talentów ze wszystkich Kół.

Przez Zrzeszenie ułatwiamy prace Komisji Kół, która za pośrednictwem Zrzeszenia zwracać się winna do Kół Krajoznawczych.

Przez to, że utrzymujemy łączność z innymi organizacjami zapoznajemy się z podstawowymi założeniami i pracami danych organizacji.

W Zrzeszeniu zaciskają się więzi współpracy Kół między sobą. Koła żeńskie współpracują z męskimi. Współpraca ta oparta jest na pogodności ducha i wzajemnej miłości ku ludziom.

Zrzeszenie scala organizacyjnie wszystkie Koła w jedną wielką rodzinę krajoznawczą, pracującą w oparciu o samokształcenie. Wychowuje ono nowe kadry dobrych krajoznawców, którzy będą krzewić idee krajoznawstwa.

Wreszcie Zrzeszenie wpływa na rozwój Kół Krajoznawczych i na powstawanie nowych.

Ostateczny wniosek jest następujący: Zakładajmy miejscowe i okręgowe Zrzeszenia Kół Krajoznawczych, w których wzajemnie współpracować i zdobywać wiadomości będą dziewczęta i chłopcy z różnych szkół czy to zawodowych, podstawowych, ogólnokształcących.

Jan Opial, Lic. Administracyjne I d.

II. Blaski i nędze świetlicy Zrzeszenia Kół Krajoznawczych Kraków.

Każde Koło Krajoznawcze a zwłaszcza Zrzeszenie powinno posiadać swoją świetlicę. W dzisiejszych warunkach jest to dość trudne, ale możliwe do uzyskania. Koniecznie potrzebny jest choćby mały kącik, ale swój własny, gdzieby można było pracować. Świetlica Koła powinna być w ten sposób urządzona, aby w niej było ładnie i przyjemnie. Krakowskie Zrzeszenie Kół Krajoznawczych jeszcze w tamtym

roku tułało się, z jednej szkoły do drugiej i nie miało swojego własnego kąta W tym roku szkolnym uzyskaliśmy małą salę, a właściwie piwnicę na urządzenie świetlicy Zrzeszenia. Przystąpiliśmy natychmiast do jej uporządkowania. Na śmietniku szkolnym znajdowały się połamane krzesła, które pozbijaliśmy i obecnie nadają się do użytku. Wprawdzie niektóre z nich się chwieją i grożą załamaniem, ale można na nich siedzieć. Ściany dookoła obiliśmy białym papierem, rozwiesiliśmy kartki ludowe, oraz różne widoki, ponieważ to jest najtańszy remont. Wolelibyśmy jednak powiesić kartki i widokówki własnej roboty. W świetlicy umieściliśmy różne mapy, które oprócz mapy fizycznej Polski są naszego własnego wyrobu. Należą do nich mapy najbliższych okolic Krakowa, jak mapa prehistoryczna, morfologiczna, gospodarcza, zabytków przyrody i zabytków historycznych, ponieważ uważamy, że takie mapy są niezbędne w każdej świetlicy krajoznawczej. Kupujemy konieczne dla krajoznawców książki i czasopisma jak: Przewodniki po Krakowie, monografie zabytków, prenumerujemy czasopisma bliskich nam instytucji jak: »Orli Lot«, »Ziemię«, »Chrońmy przyrodę ojczystą«, »Z otchłani wieków«, »Taternik«, »Wierchy«, »Lud«, oraz kupujemy drobne wydawnictwa i broszury. W ten sposób łącznie z teczkami prac Krajoznawców utworzyliśmy małą czytelnię. W świetlicy znajduje się tablica, na której wywieszamy różne ogłoszenia, oraz terminarz. Druga tablica znajduje się na korytarzu przy schodach. W każdy wtorek odbywają się w świetlicy zebrania Zarządu Zrzeszenia z udziałem prezesów poszczególnych Kół. Na zebraniach tych zdajemy sprawozdania z wycieczek, zwiedzań, odczytów, ustalamy terminarz na następny tydzień, oraz omawiamy sprawy organizacyjne. Ustaliliśmy w świetlicy dwa razy na tydzień tj. w czwartek i sobotę dyżury. W czasie dyżurów Krajoznawcy korzystają z czasopism i książek, które leżą na stołach, załatwiają ze skarbniczką sprawy kasowe, z referentem ludoznawczym sprawy sekcji ludoznawczej, a ze sekretarzem wszelkie sprawy organizacyjne.

Świetlica nasza miała uroczyste chwile jak: poświęcenie na początku roku z referatem o Francji, Andrzejki, opłatek, herbatka z okazji zakończenia kursu przewodników i wreszcie przyjazd pana Klimy z Warszawy, przed którym czyściliśmy i sprzątaliśmy świetlice bardzo gorliwie. W świetlicy odbywał się także kurs przewodników i lekcje tańców ludowych.

Na początku roku została wybrana gospodyni świetlicy, która ma zadanie opiekować się świetlicą, dbać aby zawsze był porządek, sprzątać, prowadzić książkę obecności i prac w świetlicy, wykazywać inicjatywę w organizowaniu różnych opłatków, herbatek i innych uroczystości, uważać, czy przychodzą nowi Krajoznawcy, zajmować się nimi, zaznajamiać ich z czasopismami krajoznawczymi. Powinna być gościnną, godzić zwaśnione strony, chociaż jest to sprawa bardzo trudna.

Minusami świetlicy są: kłótnie, niepunktualność, poniemiecki brud, który się nie da usunąć, chwiejące się stołki, wilgoć.

Plusami świetlicy jest to, że ją w ogóle posiadamy, że jest w niej przyjemnie, miło i wesoło.

Grabacka Anna
ucz. X Państw. Gimn. i Lic. im. król. Wandy w Krakowie.

III. Praca Koła Krajoznawczego Uczniów Szkoły Podstawowej.

»Przez poznanie do umiłowania kraju«... to wzniosłe hasło zawiera głęboką treść. Poznanie kraju umożliwia swym członkom Koło Krajoznawcze. W tym jednak sęk, że mało kto ułatwia pracę Kołu Krajoznawczemu. Koła nasze istnieją przy gimnazjach, liceach, szkołach podstawowych, zawodowych męskich i żeńskich. Pracę Koła trzeba uzależnić więc od wieku członków i od możliwości, jakie Koło posiada. Jako przykład pracy Koła Krajoznawczego przy szkole podstawowej podam, jak nasze Koło w Krakowie rozwiązało ten problem. Zrozumiałe, że pracę swoją oparło na poznaniu kraju, ale to poznanie może być różne. Nie mogąc urządzać wycieczek w skali jakby się chciało, członkowie szukali innych możliwości. Jakież one?... K o r e s p o n d e n c j a.

W każdej wiosce czy mieście jest poczta, jest czerwona skrzyneczka, do której możemy wrzucić list. Poczta ten list zaniesie w najdalsze strony kraju. Młodzież szczególniej wiejska często uważa osobliwości znajdujące się u nich za banalne, a tylko Warszawę, Poznań czy Kraków za ciekawe. Kiedyśmy jednak napisali list o sobie, o kościele Najśw. Panny Marii, o Wawelu itp. i spytali, czy i u nich nie ma podobnych zabytków czy pamiątek, otrzymywaliśmy odpowiedzi zawsze bardzo ciekawe. Napisaliśmy w jednym z listów legendę o Smoku Podwawelskim, to otrzymaliśmy jako odpowiedź legendę z Brdowa na Kujawach, jakiej w żadnym wypadku byśmy nie słyszeli, gdyby nie korespondencja. A inne wiadomości?... Nie chcę mnożyć przykładów, gdyż »Orli Lot« drukował nasze korespondencje z Wolą Przemykowską. Wycieczka jest najlepszym sposobem poznania kraju, lecz te dalsze wycieczki nie zawsze są dla nas dostępne.

Znaną formą prac Kół Krajoznawczych to r e f e r a t y na podstawie książek, pism, czy własnej znajomości terenu. Referaty opracowują członkowie i wygłaszają je na zebraniach. Ciekawsze z nich drukuje »Orli Lot«. My je potem na naszych zebraniach referujemy. Dobrzeby było, abyśmy wszyscy delegaci Kół, po wzajemnym zapoznaniu się na Zjeździe, rozpoczęli między swymi Kołami korespondencję. My jeśli chodzi o nas, gdy napiszecie, postaramy się odpowiedzieć jak najlepiej. Adres: Kraków, Krowoderska 14, Koło Krajozn. Szkoły Powsz. Nr 2 im. Św. Wojciecha. Prosimy Kolegów i Koleżanki o wiadomości z waszej okolicy i waszej pracy. My pracę swą opieramy

na Zrzeszeniu i z nim ściśle współpracujemy. O pracy Zrzeszenia będzie mówił jego przedstawiciel kol. Opial. Mnie zaś pozostaje tylko pozdrowić Was serdecznie od naszego Koła i całego krajoznawczego Krakowa, wszystkich Was tu zebranych na Zjeździe idei krajoznawczej z Warszawy, Poznania, Śląska, Pomorza, kieleckiego i wszystkich, których tu niepodobna wyliczyć hasłem krajoznawczym:

»Bywajcie!« *Stachiewicz Janusz*

kl. VIII Szkoły św. Wojciecha w Krakowie.

Komunikaty.

Zarząd Komisji K.K.M.S. prosi Opiekunów i Zarządy Kół o zawiadomienie go, że z nowym rokiem szkolnym rozpoczęły swoją działalność. Koła, które dotąd nie spełniły swych obowiązków organizacyjnych, prosimy o przysłanie sprawozdania za rok szkolny 1947 8, dziesięciny, odpisów prac i zaprenumerowanie »Orlego Lotu«. Opiekunowie Kół, które spełniają swe obowiązki, stają się członkami P. T. K. bez obowiązku uiszczania wkładek i otrzymują wydawnictwa P. T. K.

Zwracamy uwagę, że byliśmy zmuszeni do podwyższenia prenumeraty »Orlego Lotu« z 150 zł na 200 zł rocznie. Wszystkich tych, którzy przesłali tylko 150 zł prosimy o nadesłanie jeszcze 50 zł za r. 1948.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy uskuteczniać **tylko czekiem P.K.O** na konto: Kraków IV-1411 »Orli Lot«, zaznaczając na odcinku, jakie jest przeznaczenie przesłanej kwoty, czy dziesięcina, czy uzupełnienie prenumeraty. czy za wydawnictwa.

Polecamy wszystkim Kołom, by na wstępnych posiedzeniach zapoznali swych członków z treścią tego zeszytu »Orlego Lotu«, a przede wszystkim, by odczytano przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i referat Prezesa P. T. K. Ministra Dra Stanisława Leszczyckiego

Z przykrością stwierdziliśmy na Zjeździe, że Członkowie Kół nie umieją śpiewać naszych pieśni krajoznawczych. Każde posiedzenie Koła powinno rozpoczynać się i kończyć pieśnią krajoznawczą. Każdy członek powinien umieć na pamięć przynajmniej dwie z nich: »My krajoznawcy w zgodnym szeregu...« i »Kto chce żyć wesoło..«

Polecamy Zarządom Kół, by przestrzegały podziału członków na zwyczajnych, czynnych i przewodników. Tylko członkowie czynni powinni być wybierani do zarządów, tylko czynni członkowie mogą być przyjmowani na obozy krajoznawcze i korzystać z ulg i stypendiów.

Zarządy Kół powinny przestudiować dokładnie naszą broszurę o Kołach Krajoznawczych i przestrzegać pomieszczonych tam regulaminów. Na wstępnych zebraniach członków należy poinformować ich o zasadach i historii naszej organizacji.

Zeszyt ten »Orlego Lotu« wypełniamy sprawozdaniem ze Zjazdu Ogólnopolskiego. Nie jest to sprawozdanie wyczerpujące. Dalszy ciąg umieścimy w następujących zeszytach i uzupełnimy go opisami wrażeń

nadesłanymi przez Koła. Niestety nie będziemy mogli umieścić wszystkich, gdyż zajęłyby one nie 16 względnie 32, ale 320 stron, a wiele jeszcze innych spraw czeka na swoją kolejkę i omówienie.

Z nadesłanych sprawozdań zjazdowych wybija się na pierwszy plan sprawozdanie Koła Krajoznawczego Uczennic Państw. Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Zabrzu. Koło to wydaje pisemko odbijane na maszynie: »Krajoznawcze Drogi«. Wydało ono już cztery zeszyty, bardzo starannie redagowane. Otóż jeden z nich wypełniają sprawozdania i wrażenia warszawskie. Żal nam, że nie możemy całości wydrukować.

Zarząd Komisji K. K. M. S.

Z książek i czasopism.

Jadwiga Dyakowska. »Praca młodzieży w Kółkach Ochrony Przyrody« Nakładem Okręgu Krakowskiego Ligi Ochrony Przyrody. Cena 50 zł.

Stanisław Helsztyński. »W Piastowskich grodach Pomorza Zachodniego«.

Hieronim Skurpski. »Sztuka ludowa Mazur i Warmii«.

Dr Mieczysław Orłowicz, Toruń. »Dzieje miasta. Opis miasta«. Wyd. Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Mgr Władysław Krygowski. »Wycieczki górskie«. Beskidy — Jesieniki — Ziemia Kłodzka — Góry Sowie — Góry Wałbrzyskie — Karkonosze — Góry Izerskie — Góry Sobótki — Tatry. Wyd. Zarząd Główny P. T. T.

„Chrońmy Przyrodę Ojczystą". Nry 1 — 6. Nakł. Państw. Rady Ochrony Przyrody. Kraków, Ariańska 1.

„Geografia w Szkole". Czasopismo dla nauczycieli Polskiego Tow. Geograficznego, Nr 1—2. Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8.

„Informator Turystyczny P. T. T.". Wyd. Zarząd Główny P. T. T.

„Miesięcznik Ludowy". Pismo poświęcone sprawie krzewienia kultury na wsi. Warszawa, Młodzieży Jugosłowiańskiej 15 m. 2a.

„Polska Sztuka Ludowa". Miesięcznik, organ Państw. Instytutu Badania Sztuki Ludowej. Warszawa, Rakowicka 4 a.

„Poznaj Świat". Popularno-naukowy miesięcznik geograficzny Polskiego Tow. Geograficznego. Nry 1—6. Kraków, Szymanowskiego Boczna 17.

„Urania". Czasopismo astronomiczne popularno-naukowe Organ Polskiego Tow. Miłośników Astronomii. Nry 1—6. Kraków, Św. Tomasza 30 m 7.

„Wierchy". Rocznik poświęcony górom. Rocznik jubileuszowy wydany dla upamiętnienia 75-lecia istnienia P. T T. 1873—1948 Kraków Potockiego 5

„Z Otchłani Wieków". Dwumiesięcznik poświęcony pradziejom Polski. Organ Pol. Tow. Prehistorycznego. Poznań, Sew. Mielżyńskiego 26.

„Ziemia". Ilustr. miesięcznik krajoznawczy. Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administr.: **Kraków, Krowoderska 46 m. 9.** Konto P.K.O. IV-1411. Prenumerata roczna 200 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 40 zł.

Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48** — godz. dyżurów 13—14.

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.

Drukarnia „FORTUNA". Kraków, Lubicz 15. Telef. 552-87

M-36295